

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, WTOREK 23 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 323 (977)

# 150 km. przed Pekinem!

## Wojska ludowe prą niepowstrzymanie naprzód Chaos i panika w obozie Kuomintangu

Korespondent agencji Reutersa donosi z Nankinu, że na wschód od Suzou toczą się niezwykle zacięte walki między oddziałami ludowymi, a otoczoną armią rządową, znajdującą się pod dowództwem Huang-Po-Tao.

Czang-Kal-Szek wysłał doborowe dywizje na odsiecz okrażonej grupie. Korespondent agencji Reutersa donosi, że wojska śpieszące na odsiecz napotykają na zacięty opór oddziałów ludowych. Korespondent donosi, że w kołach militarnych Nankinu panuje przekonanie, że okrażona armia generała Huang-Po-Tao skazana jest na zagładę.

Jak doniosła rozgłosziona chińskiej armii ludowej, armia ta zajęła stolicę prowincji Hopei Paoting, w odległości około 150 km. na południowy-zachód od Pekinu. Garnizon rządowy wycofał się na północ.

Agencja Reutersa podaje z Szanghaju, że w mieście panuje całkowite zamieszanie w związku ze stałym zbliżaniem się frontu. Panikę powiększył jeszcze fakt zarządzenia władz wojskowych i cywilnych, które wezwały wszystkie mieszkańców miasta do natychmiastowego udziału w przygotowaniach obronnych.

Wśród wyższych urzędników rządu

kuomintangowskiego panuje wzrastające rozprężenie. Dygnitarze ci zasypują się wzajemnie zarzutami i oskarżeniami. Jednym z coraz częstszych zarzutów jest pośpieszne wysyłanie ro-

dzin dygnitarzy do południowych Chin, a nawet do Stanów Zjednoczonych.

Evakuacja obywateli brytyjskich i amerykańskich z Szanghaju i Nankinu jest w pełnym toku.

## Queuille zaczyna mięknąć...

Robotnicy Dunkierki kontynuują strajk na znak protestu przeciw aresztowaniu przywódców robotniczych: sekretarza związków zawodowych Defalaise, członka komitetu strajkowego Dessus i radnej miejskiej Hemmelring. Terror rządu Queuille nie przyspiesza zakończenia strajku.

W Marsylii marynarze na wczoraj odbytym głosowaniu postanowili strajkować aż do zupełnego zwycięstwa. W innych portach strajk zapowiedziany na dzisiaj został na razie odłożony, gdyż członkowie biura robotników portowych zostali przyjęci przez ministra komunikacji.

CGT stwierdza, że wszystkie postulaty robotników zostały wysunięte już w maju, nigdy jednak rząd nie chciał pertraktować z delegatami robotników. Zmiana taktyki rządu francuskiego spowodowana jest siedmiodniowym strajkiem górników, którego nie zdołali zwalczyć najbardziej terrorystyczne me-

tody Mocha. Falszerstwa Mocha zostały obalone przez Duclos, który zdemaskował zupełnie prowokacyjną rolę rządu francuskiego i wykazał, że dziennik „Populaire” subwencjonowany jest przez brytyjską Partię Pracy, organizację belgijskie i amerykańską AFL. Jak wiadomo, „Populaire” jest organem Bluma

### ROBOTNICZY HOLLANDII SOLIDARYZUJĄ SIĘ

W Amsterdamie trwa konferencja holenderskich robotników postępowych. Na konferencji tej uchwalono wzmocnienie jedności klas pracujących oraz potępiono rozłamowe uchwały angielskich Trade Unionów, dotyczące „tymczasowego zawieszenia współpracy ze Światową Federacją Zw. Zaw.”.

Na zakończenie obecni oświadczyli swą solidarność ze strajkującymi robotnikami francuskimi i gotowość do udzielenia im poparcia.

# Ostrzegaliśmy nieraz Francję przed takim obrotem spraw Zagłębia Ruhry

Minister spraw zagranicznych R. P. Zygmunt MODZELEWSKI złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, dotyczące stanowiska POLSKI wobec ostatnich decyzji USA i Anglii odnośnie Zagłębia Ruhry.

Min. MODZELEWSKI oświadczył m. in.:

„W sprawie przemysłu niemieckiego, którego podstawowym ośrodkiem jest Zagłębie Ruhry, Rząd Polski zajmuje konsekwentne i jasne stanowisko w oparciu o uchwały poczdamskie.

Daliśmy temu niejednokrotnie wyraz w oświadczeniach na forum sejmowym oraz międzynarodowym.

Po uchwałach konferencji londyńskiej, opublikowanych 7 czerwca 1948 r., Rząd Polski bardzo dokładnie sprecyzował swe stanowisko w notach adresowanych do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. W notach tych wskazaliśmy na konsekwencje tych uchwał, a mianowicie:

Zagłębie Ruhry przy coraz mniejszym wpływie krajów najbardziej zainteresowanych na jego los, może stać się ośrodkiem przyszłej ekspansji i naruszenia bezpieczeństwa Europy.

Wyłączenie Zagłębia Ruhry z systemu 4-stronnej kontroli naraża na szwank bezpośrednie interesy gospodarcze sąsiadujących z Niemcami państw, które ucierpiały w wojnie z nimi.

Powysze posunięcia muszą doprowadzić do kształtowania się poziomu i kierunku produkcji zachodnich Niemiec jedynie zgodnie z potrzebami trustów i karteli oraz do szybszej odbudowy reakcyjnych Niemiec zachodnich, kosztem państw zniszczonych przez Niemcy i w konsekwencji wzmagają niebezpieczeństwo agresji na bazie Niemiec zachodnich.

Rząd Polski rozumie i podziela obawy narodu francuskiego wobec ostat-

nich zarządzeń odnośnie Ruhry, uważa jednak, że obecne decyzje, których ostrze zwraca się przeciw podstawowym interesom narodu francuskiego i bezpieczeństwa w Europie, wiążą się ze stanowiskiem wszystkich uczestników narad i uchwał konferencji londyńskiej, ogłoszonych 7 czerwca 1948 r.

W świetle ostatnich postanowień w sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry szczególnej siły nabiera oświadczenie 8 ministrów spraw zagranicznych, uczestników konferencji warszawskiej, z 24 czerwca 1948 r.

Oświadczenie to, wskazując na warunki załatwienia sprawy przemysłu Ruhry, jako fragmentu ogólnego zagadnienia Niemiec, wskazało również drogę do załatwienia całości problemów niemieckich.

## Komunistyczna Partia Węgier obchodzi 30-lecie swego istnienia

Z okazji trzydziestolecia istnienia węgierskiej partii komunistycznej odbyła się w budapeszteńskiej wielkiej hali sportowej uroczysta akademja.

W uroczystości wzięli udział członkowie kierownictwa Węgierskiej Partii Pracujących, aktywiści z całego kraju, oraz delegaci zagraniczni.

Przedstawiciel Polski — Ostap D'uski został zaproszony do Prezydium.

Główna uwaga zebranych skoncentrowała się na przemówieniach, wygłoszonych przez przewodniczącego, oraz generalnego sekretarza Węgierskiej Partii Pracujących: Szakasitsa i Rakoszi'ego.

## Dwie podróże

(Kr) Państwa obdarzone „błogosławieństwem pomocy” marshallowskiej, kolejno muszą siono płacić za te dobrodziejstwa w formie wprzęgnięcia się do wozu imperialistycznego kapitalistów amerykańskich. Obecnie przyszła kolej na Włochy. Podżegacze wojenni domagają się przystąpienia Włoch do osławionego Bloku Zachodniego, a gabinet włoski musi być posłuszny, pomimo zdecydowanej opozycji nie tylko całej klasy robotniczej, ale również lewicowych grup rządzącego stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego z przewodniczącym Izby Deputowanych Giovanni Gronchi na czele.

Wobec opozycyjnych nastrojów większości społeczeństwa, de Gasperi rozpoczął „manewry jesienne”. Pierwszy manewr, to niewinna podróż de Gasperi'ego do Brukseli, pod niewinnym pretekstem wygłoszenia odczytu na temat „Moralna podstawa demokracji”. Wydaje się nam, że de Gasperi z o wiele większym znanstwem wygłosiłby odczyt o „Niemoralnych podstawach imperializmu kapitalistycznego”. Ale manewrować trzeba umiejętnie, tym bardziej, że jak się okazało cały ten odczyt brukselski był tylko dymną zasłoną, która miała zamaskować istotny cel podróży... Paryż, gdzie miały się odbyć konferencje z francuskimi mężami stanu w sprawie włączenia Włoch do Bloku Zachodniego.

Drugi manewr — wyjazd włoskiego szefa sztabu generalnego gen. Marrasa do USA — jest również starannie zamaskowany. Wiadomość ta nadeszła z... Waszyngtonu, przy czym stwierdza ona, że gen. Marras przyjedzie na zaproszenie amerykańskiego szefa sztabu generalnego Bradleya, aby dokonać „inspekcji amerykańskich ośrodków szkolenia wojskowego i akademii wojskowych”.

Oficjalny organ włoskiej partii rządzącej „Il Popolo” nabrał wody do ust i nie pisał o tym ani słowa. Natomiast zbliżony do rządu konserwatywny „Il Messagero” stwierdza:

„Logicznie rozumując, wydaje się, że oficjalny komunikat nie podał nam prawdy. Nie można nie wziąć pod uwagę faktu, że wizyta szefa naszego sztabu generalnego w Waszyngtonie będzie miała miejsce właśnie w grudniu, w okresie kiedy radzić tam będzie komitet siedmiu, opracowujący ostateczny tekst paktu atlantyckiego.”

Oczywiście w tych konszachtach ma właśnie wziąć „nieoficjalny” udział gen. Marras, a jest on „idealnym” przedstawicielem Włoch w tym celu, bo niewątpliwie nabył wiele „doświadczenia” w czasie swej służby w charakterze attache wojskowego Mussoliniego... w Berlinie u Hitlera.

Najważniejszą sprawą będzie uzbrojenie Włoch. Wprawdzie w traktacie pokojowym z Włochami jest wyraźna klauzula, zabraniająca uzbrajania państwa włoskiego. Ale przecież anglosasi mają już bogate doświadczenie w dziedzinie brutalnego łamania swoich własnych podpisów i zobowiązań. „Il Messagero” pisze wyraźnie:

„Waszyngton zdaje sobie sprawę, że nie może ani godzinę zwlekać dłużej z uzbrojeniem Włoch i uczynieniem z tego kraju jednego z filarów „Oporu” w Europie zachodniej.”

Mamy jednak przekonanie, że i ten rachunek został zrobiony bez gospodarsza i, że naród włoski, który absolutnie nie chce, aby go wplatywano w gierki podżegaczy wojennych, przekreśli te misterne manewry de Gasperi'ego i spółki.

## Depesze ze świata

Szef sztabu włoskiego Marras na zaproszenie szefa sztabu amerykańskiego ma się w najbliższym czasie udać do Waszyngtonu, w celu omówienia reformy armii włoskiej.

Dzienniki włoskie zwracają uwagę na fakt, że właśnie w czasie pobytu Marrasa w Ameryce odbywać się tam będą obrady amerykańsko-kanadyjskie na temat „paktu obrony Atlantyku”.

\* \* \*

Agencja Reutersa donosi z Patny (Indie), że na Gangesie zatonał statek z 500 pasażerami oraz duża ilość bydła.

## Wyróżnienie twórcy „Młodej Gwardii”

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało reżyserowi filmowemu Sergiuszowi Gerasimowowi, który stworzył niedawno wspaniały film „Młoda Gwardia” honorowy tytuł artysty ludowego ZSRR



# Dzielnica uniwersytecka

## powstanie w górze ulicy Narutowicza. — Budowa pierwszych gmachów rozpocznie się już wiosną nadchodzącego roku

Jak się dowiadujemy, w tych dniach udaje się do Warszawy delegacja naszego miasta, która przedstawi w Min. Oświaty skonkretyzowany już projekt, dotyczący budowy w Łodzi „miasteczka uniwersyteckiego”. W skład delegacji wchodzi: Prezydent Stawiński, Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr. Kotarbiński, Prorektor prof. dr. Jakubowski oraz Dziekan prof. dr. Chałasiński.

„Miasteczko uniwersyteckie” pomyślane jest jako oddzielna, specjalna dzielnica miasta, w której koncentrować się będzie wszystko, co jest związane z życiem, nauką i odpoczynkiem braci studenckiej U. Ł. Powstanie ono w górze ul. Narutowicza, zajmując obszerny teren aż do radiostacji. Zawarte będzie między następującymi ulicami: Narutowicza — Nowotki — Uniwersytecka — Konstytucyjna.

Poza wszystkimi wydziałami Uniwersytetu znajdują tu swą siedzibę liczne kliniki i pracownie, domy akademickie, bursy, mieszkania dla ciała profesorskiego, centralna biblioteka uniwersytecka, dostępna dla słuchaczy wszystkich wyższych uczelni w Łodzi, powstaną tu też boiska sportowe itd. Z biegiem czasu „miasteczko uniwersyteckie” wzbogaci się o liczne muzea, jak np. Muzeum Prehistorii, Muzeum Przyrodnicze, Muzeum Etnograficzne.

Jeszcze w rb. ogłoszony będzie konkurs na koncepcję urbanistycznego rozwiązania przyszłej dzielnicy uniwersyteckiej Łodzi. Wyniki konkursu ogłoszone będą około lutego 1949 r., po czym sporządzi się plany wykonawcze, na co uzyskano już w formie zaliczki z Min. Oświaty sumę 3 milionów zł.

Jednocześnie w biurze projektów przy Min. Oświaty opracowywane są już konkretne plany dotyczące budowy poszczególnych gmachów.

Całość budowy „miasteczka uniwersyteckiego” przewidziana jest w trzech etapach. Pierwszy etap przewiduje najpotrzebniejsze budynki, które staną w okresie do trzech lat, drugi etap przewiduje wykonanie odpowiednich prac i inwestycji w ciągu 6-ciu lat, trzeci, ostatni etap — w terminie późniejszym.

Za najpilniejsze uznano budowę gmachu dla farmakologii i patologii ogólnej oraz fizjologii, jak również budowę centralnej biblioteki uniwersyteckiej, której brak dotkliwie daje się we znaki. Biblioteka posiadać będzie specjalne obszerne aule.

Bardzo pilną potrzebą jest również budowa gmachu dla wydziału humanistycznego i prawnie-ekonomicznego, które nie mają dotąd swej stałej siedziby. Rozmieszczone są one po różnych salach i różnych szkołach, w których wykłady odbywają się w wolnych godzinach. Oczywiście jest to ze wszechmiar uciążliwe. Rozdrobnienie dwóch

tak ważnych wydziałów hamuje w poważnym stopniu proces nauczania i naraza zarówno studentów jak i profesorów na Wędrowki z sali do sali, oraz z uczelni do uczelni.

Jednym z pierwszych wzniesionych budynków na terenie „miasteczka uniwersyteckiego” będzie również gmach administracyjny na pomieszczenie rektoratu oraz dziekanatów.

Cały ten plan został już ostatecznie uzgodniony z Wydziałem Planowania Przestrzennego i obecnie delegacja Łodzi przedstawi go naczelnym władzom, celem zatwierdzenia.

Po uzyskaniu decyzji już wiosną nadchodzącego roku podjęte będą wstępne prace pod budowę pierwszych gmachów przyszłej reprezentacyjnej dzielnicy uniwersyteckiej naszego miasta.

(o)

W sali konferencyjnej OKZZ odbyło się wczoraj posiedzenie plenum Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych, na którym omówiono program i działalność komitetów.

Do dnia 8-go grudnia na terenie Łodzi i Województwa odbywać się będą masowe zebrania pracownicze, poświęcone temu historycznemu momentowi w dziejach polskiego ruchu robotniczego.

Dnia 8-go grudnia przebieg uroczystości z Warszawy transmitowany będzie przez radio, a w momencie uchwalenia aktu zjednoczeniowego podany będzie sygnał przez wszystkie syreny fabryczne.

Na ten znak przerwana zostanie praca i robotnicy udadzą się do świetlic, aby wysłuchać przebiegu uroczystości. Po odśpiewaniu Międzynarodówki w świetlicach fabryk łódzkich wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia, po czym uchwalone zostaną odpowiednie rezolucje, wyrażające radość z powodu tego wielkiego wydarzenia.

Wieczorem ulicami miasta przeciągnie capstrzyk, odbędą się zabawy ludowe urozmaicone programem artystycznym. Kina wyświetlać będą odpowiednie filmy, a artyści scen łódzkich wystąpią w fabrykach.

Podobnie jak i w innych miastach Polski, dzień 8 grudnia obchodzony będzie w Łodzi nader uroczysto. Łódź robotnicza w żywiołowy sposób zamianifestuje swą głęboką radość z tak wielkim dniem, w którym urzeczywistniła się marzenia wszystkich ludzi pracy!

(o)

Wieczorem ulicami miasta przeciągnie capstrzyk, odbędą się zabawy ludowe urozmaicone programem artystycznym. Kina wyświetlać będą odpowiednie filmy, a artyści scen łódzkich wystąpią w fabrykach.

Podobnie jak i w innych miastach Polski, dzień 8 grudnia obchodzony będzie w Łodzi nader uroczysto. Łódź robotnicza w żywiołowy sposób zamianifestuje swą głęboką radość z tak wielkim dniem, w którym urzeczywistniła się marzenia wszystkich ludzi pracy!

(o)

Wieczorem ulicami miasta przeciągnie capstrzyk, odbędą się zabawy ludowe urozmaicone programem artystycznym. Kina wyświetlać będą odpowiednie filmy, a artyści scen łódzkich wystąpią w fabrykach.

Podobnie jak i w innych miastach Polski, dzień 8 grudnia obchodzony będzie w Łodzi nader uroczysto. Łódź robotnicza w żywiołowy sposób zamianifestuje swą głęboką radość z tak wielkim dniem, w którym urzeczywistniła się marzenia wszystkich ludzi pracy!

(o)

Wieczorem ulicami miasta przeciągnie capstrzyk, odbędą się zabawy ludowe urozmaicone programem artystycznym. Kina wyświetlać będą odpowiednie filmy, a artyści scen łódzkich wystąpią w fabrykach.

Podobnie jak i w innych miastach Polski, dzień 8 grudnia obchodzony będzie w Łodzi nader uroczysto. Łódź robotnicza w żywiołowy sposób zamianifestuje swą głęboką radość z tak wielkim dniem, w którym urzeczywistniła się marzenia wszystkich ludzi pracy!

(o)

Wieczorem ulicami miasta przeciągnie capstrzyk, odbędą się zabawy ludowe urozmaicone programem artystycznym. Kina wyświetlać będą odpowiednie filmy, a artyści scen łódzkich wystąpią w fabrykach.

Podobnie jak i w innych miastach Polski, dzień 8 grudnia obchodzony będzie w Łodzi nader uroczysto. Łódź robotnicza w żywiołowy sposób zamianifestuje swą głęboką radość z tak wielkim dniem, w którym urzeczywistniła się marzenia wszystkich ludzi pracy!

(o)

## Nasze Pastry

**MŁODA MĘŻATKA:** Pyta się Pani jak przyrządzić i upiec struclę z makiem lub po widłami. Poniżej podajemy taki przepis: Trzy szklanki maku sparzyć na noc wrzącą wodą. Rano ocedzić, mak przepuścić przez maszynkę, dolewając trochę mleka, włożyć do miski, dodać trochę cukru do smaku, łyżkę miodu, jedno surowe jajko i wszystko razem dobrze wymieszać. Można również dodać trochę rodzynek i obranych ze skórek, usiekanych słodkich migdałków. Oddzielnie przygotować ciasto. W pół litrze ciepłego mleka rozpuścić 10 dkg drożdży z paroma łyżkami cukru. Kiedy pójda w górę, wlać je do drugiej miski na 1 kg przesianej i rozgrzanej maki. Dodać 6 jaj ubitych na biało i ewentualnie kilograma cukru, 10 łyżek rozpuszczonego masła, 1 łyżkę dobrej oliwy (ciasto nie zesycha się wtedy) dodać jeszcze pół litra ciepłego mleka i maki ile wejdziesz, aby ciasto było dość gęste, cukru zaś tyle, aby było słodkie. Wyrobić ciasto tak, aby się nie lepilo do ręki i odstawić w ciepło do wyrośnięcia. Gdy wyrosnie, rozciągnąć na stolnicy posypanej mąką, rozsmarować na cieście masę makową lub powidła, zwinać w podłużny wałek, (zakonczyć obrócić do spodu) włożyć do wąskich podłużnych foremek, wysmarowanych masłem, postawić w ciepło do zupełnego wyrośnięcia i następnie posmarować rozbitym żółtkiem i upiec w gorącym piecu.

**HELENA Z CZĘSTOCHOWY:** Droga Pani! Zasadniczo, jeśli chce Pani być samodzielną, posiadać fach, który w każdym wypadku zapewni jej utrzymanie i da świadomość własnej wartości to przede wszystkim musi Pani skończyć swe studia. Zgadza się z tym poglądem i bez wątpienia przyśłyż mąż Pani na pewno nie będzie miał nic przeciwko temu. Jeżeli zaś nie jest Pani pewna uczuć swego narzeczonego i dlatego też z drugiej strony chciałaby Pani wyjść za mąż przed ukończeniem szkoły i studiować jako mężatka, uważamy to za niesłuszne, gdyż w tym wypadku nie powinna Pani w ogóle myśleć o małżeństwie z tym człowiekiem. Podkreślaliśmy nęjednokrotnie, że małżeństwo jest rzeczą zbyt poważną, aby zawierać je na „próbę”. Proszę zastanowić się nad tym, a my ze swej strony radzimy Pani ukończyć najpierw szkołę.

**UWAGA! WŁAŚCICIELE TAKSÓWEK!**  
W środę, dnia 24 listopada odbędzie się ZEBRANIE członków sekcji, w lokalu Zw. Zaw. Transportowców przy ul. Andrzeja Struga Nr 6, o godz. 10 rano. Obecność obowiązkowa.  
12327-g

Zarząd Sekcji Właścicieli Taksówek

**Uwaga, uwaga!**  
Kobieta, która w dniu wczorajszym około godziny 16-ej złożyła zameldowanie u kierownika Domu Towarowego przy ul. Piotrkowskiej 98 w sprawie kradzieży pieniędzy i dowodu osobistego — proszona jest o stawienie się w VIII Komisariacie M. O. (Legionów 20) do brygady śledczej.

### Codzienna nowelka „Expressu”

## Tajemnica ostatniego seansu

Za chwilę miał się w kinie rozpocząć nowy seans. We foyer pełno było publiczności.

— Pan lubi ciekawe typy — zaczął do mnie kierownik kina, Lirski — niechno pan spojrz na tego człowieka! Mam wrażenie, że to jest bardzo tajemnicza postać.

— Tak pan sądzi? — spojrzałem z zainteresowaniem na starszego, schludnie ubranego mężczyznę — co to może być za jeden?

— Nie wiem o nim nic konkretnego. Wiem tylko tyle, że dzień w dzień przychodzi o godzinie dziewiątej do naszego kina. Od dwóch tygodni demonstrujemy film „Rozbitkowie”, a on ogląda go codziennie! Nie rozumiem co go tak bardzo pociąga, bo mówiąc szczerze, film ten nie jest arcydziełem.

— Są gusty i guściki. — odpowiedziałem — Widocznie ten obraz podoba mu się jednak.

W tej chwili rozległ się szum tłumionych głosów i zaraz potem szeroko otwarły się drzwi sali i wysypał się z niej tłum publiczności. Jeszcze chwila zamieszania, a z kolei sala napelniła się gośćmi, którzy przyszli na ostatnie przedstawienie.

Tak się złożyło, że usiadłem tuż obok nieznanego.

Okazało się, że obraz był rzeczywiście słaby; interesowałem się raczej moim sąsiadem, niż tym co się dzieje na ekranie.

Tajemniczy pan miał twarz skupioną, nieodgadniętą. Miał zmarszczone brwi, w oczach zamyślenie i raz wraz wzdychał ciężko.

Kiedy film skończył się, westchnął raz jeszcze jeden i odczekał krokiem opuścił widownię.

Godzinę potem spotkałem się w restauracji z kierownikiem kina.

— Miał pan rację — nawiązałem do rozmowy, jaką prowadziliśmy w foyer.

— Ten człowiek jest rzeczywiście jakiś niezwykły i z całą pewnością kryje się w nim jakaś ciekawa tajemnica!

— A widzi pan — ożywił się Lirski — Jestem głęboko przekonany, że człowiek ten przeżywa jakąś tragedię.

— I ja tak sądzę.

— Życie nie jest filmem, a film nie jest życiem, a jednak i film i życie spletają się czasem bardzo dziwnie! — ciągnął dalej Lirski. — Przypominam sobie, że przed laty przychodziła do mojego kina młoda, przystojna dziewczyna. Wyświetlaliśmy wówczas jakiś krajowy film. Tamta panna zwracała na siebie uwagę, bo przychodziła codziennie na pierwszy seans i siedziała aż do zamknięcia kina i trwała to przez cały miesiąc, to znaczy dopóki wyświetlaliśmy tamten obraz. Kiedy potem zmieniono program, przestała przychodzić do nas... Trochę pokpiwaliśmy sobie z niej, nie przypuszczając, że to co nas śmieszyło, jest dla kogoś innego dramatem. Jak się potem wyjaśniło, zakochała się w jednym z aktorów wy-

stępujących w tym filmie... Potem zaczęła nawet pisać do niego, a kiedy on w ogóle jej nie odpowiedział, ta głupia romantyczna gęś usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie weronalu... Naturalnie odratowano ją, ale dla prasy to niemal sensacja!

Lirski strzepnął z papierosa popiół i pokławił głową.

— Wypadki, takie nie są odosobnione... Ale tego starszego pana trudno jest podejrzewać, że zakochał się w aktorce filmowej! W jego wieku takie romantyczne historie zdarzają się bardzo rzadko.

— I ja również nie podejrzewam go o to! — odpowiedziałem — Natomiast przypomnia mi się zupełnie inna historia, o której również pisały gazety. Oto swego czasu zwróciła na siebie uwagę pewna starszka, która również codziennie oglądała w kinie ten sam obraz. Okazało się potem, że w filmie tym występował jej nieżyjący już syn. Młody aktor, wkrótce po nakręceniu obrazu, uległ katastrofie samochodowej i zmarł w szpitalu. Kiedy po paru latach wznowiono film, w którym grał, nieszczęśliwa matka przychodziła codziennie do kina, ażeby oglądać tego, który (jak królowa Barbara w zwierciadle mistrza Twardowskiego) odżywał na parę chwil na srebrnym ekranie.

— Ta koncepcja jest bardzo bardzo podobna — zastanowił się Lirski — Moje nasz tajemniczy starszulek jest ojcem któregoś ze statystów, występujących w tym filmie? „Rozbitkowie” są produkcji amerykańskiej i nakręcono ich przed paru laty... Kto wie? Może

syn lub córka naszego tajemniczego nieznanego wyemigrował kiedys do Ameryki i kapryśny los zapędził ich do Hollywood i kazal zagrać w „Rozbitkach” jakiś drobny epizodyk?

— A może ten, który tam występuje, nie żyje już? I wspomnienie o nim wzrusza starego ojca i każe przychodzić mu teraz do pańskiego kina tak, jak przychodzimy na cmentarz, ażeby położyć tam parę kwiatów na grobie kogoś, kogo kochaliśmy kiedyś — fantazjowaliśmy długo na ten temat, pijąc czarną kawę.

Tydzień potem wieczorem miałem do Lirskiego jakąś sprawę. Kiedy przyszedłem wieczorem do kina, nie zastałem go, ale za to we foyer ujrzałem znów mojego nieznanego. Siedział w kącie czekając w milczeniu na początek ostatniego seansu. Twarz miał jak zawsze zagadkową; tylko zmarszczki na jego czole były głębsze niż kiedyś.

Postanowiłem za wszelką cenę wyjaśnić jego tajemnicę. Podeszedłem do niego, przedstawiłem mu się i spytałem:

— Ten film interesuje pana szczególnie, nieprawdaż?

— Nie! Wcale mnie nie interesuje!

— Wzruszył ramionami.

— A jednak przychodzi pan stale na ostatni seans!

— Przychodzę, bo muszę — zachmużył się tajemniczy starzec — bo widzi pan: pomocnik tutejszego kinooperatora winien mi za przeniesienie ubrania i ściagam od niego codziennie po kilkadziesiąt złotych... Muszę go więc pilnować, ażeby łobuz jeden, nie uciekł mi po ostatnim seansie.



PRZYGODY WICKA I WACKA



GBUREK: — No czego? Gadał!  
WACEK: — Chciałem... tego...  
GBUREK: — Do wszystkich diabłów! Napewno jesteś złodziejem i chciałeś mnie okraść, co?

WICEK: — Ojej, coś nie klawol... Mi-nęła już godzina i pan Idzi dawno już poszedł, a Wacka nie ma! Co się mo- gło wydarzyć? Trzeba chyba sprowa- dzić pomoc...

OB.: — Kope lat, kope lat nie widzia-łem dobrodzieja! Ale, jak to zwykle mó- wią, góra z górą...  
WICEK: — Panie Fałtelkiewicz! Słowo daje, że się spieszył...

DAMA: — Ach panie starszy! Jak to można zacząć ucziwą wdowę po czterech mężach!...  
WICEK: — Ani mi to w głowie! Od- czep mnie pan! Błagam!

O godzinę dłużej Już od 1-go grudnia

pracuje także personel PDT  
W dalszym ciągu podejmowane są uchwały przedkongresowe, dotyczące zwiększenia pracy w okresie poprzedzającym Zjednoczenie ruchu robotniczego.

Pracownicy Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi postanowili ofiarować do dnia 8 grudnia dodatkowo 15 godzin pracy. Połowę zarobku z pracy nadprogramowej uchwalono przeznaczyć na RTPD, drugą połowę — na wdowy i sieroty po bojownikach o wolność i demokrację.

Uchwałę tę powzięto w imieniu wszystkich pracowników PCH na terenie całego woj. łódzkiego.

Natomiast pracownicy Powszechnego Domu Towarowego w Łodzi postanowili w ciągu całego miesiąca — od 20 bm. do 20 grudnia rb. pracować codziennie o jedną godzinę dłużej.

Jak wiadomo, podobną uchwałę powzięli przed kilku dniami pracownicy zatrudnieni w placówkach detalicznej sprzedaży PSS-u.

Do szlachetnej rywalizacji przystępuje również młodzież polska, zgrupowana w hufcach „Służby Polsce”, deklarując wykonanie nadprogramowych prac.

właściwe komorne

Pomiary lokali dobiegają końca. — Łódź przekazała 20 i pół miliona zł. na F. G. M.

Obliczanie powierzchni mieszkań łódzkich, podlegających nowemu podwyższonemu czynszowi komornianemu, dobiega szybko końca.

Jeśli idzie o domy, administrowane przez Zarząd Nieruchomości, na 9.000 izb mieszkalnych zmierzono już 6.000 izb. Powierzchnię pozostałych 3.000 izb obliczy się w ciągu bieżącego miesiąca, tak, że na dzień 1 grudnia cała ta praca będzie już ostatecznie zakończona.

W ten sposób Zarząd Nieruchomości będzie już mógł

OD 1-go GRUDNIA INKASOWAĆ WŁAŚCIWY CZYNSZ KOMORNIANY

i w miesiącu tym dokona ostatecznych rozliczeń za okres ubiegły, poczynając od 1-go września rb. tj. od chwili, gdy nowy dekret zaczął obowiązywać.

Jak wiadomo bowiem, dotąd pobierano komorne zaliczkowo. Cała ekipa urzędników Zarządu Nieruchomości prze-

licza obecnie metry na pieniądze, ustalając kto będzie musiał dopłacić różnicę, a kto nadpłacił pewne kwoty — różnice zaliczone będą na poczet przyszłego komornego.

W pełnym toku są również pomiary lokali użytkowych, które będą zakończone do końca rb. Jeśli więc idzie o lokale użytkowe, właściciele ich zaczną płacić właściwe komorne od 1-go stycznia 1949 roku, a do tego czasu — jak dotąd — wpłacać będą należności zaliczkowo.

W domach prywatnych pomiarów dokonywują właściciele względnie administratorzy. I ta akcja dobiega końca. Przepuszczalnie sfinalizowana będzie w tym samym czasie co w domach podlegających Zarządowi Nieruchomości tj. dla mieszkań — do końca bm. a dla lokali użytkowych — do końca rb.

Podwyżka komornego przeznaczona została, jak wiadomo, na zasilenie Funduszu Gospodarki Mieszaniowej, na remonty budynków, na przeprowadzenie odpowiednich inwestycji i t. d.

Na Łódź przekazała od września na F. G. M.?

Ogółem przelano 20.454.000 złotych. Suma ta obejmuje zarówno nadwyżki z domów administrowanych przez Zarząd Nieruchomości jak i z domów prywatnych. Odnosi się ona do okresu września i października oraz częściowo listopada.

Niektórzy lokatorzy i właściciele lokali użytkowych mają pewne zastrzeżenia co do wysokości ustalonego czynszu komornianego.

Dekret przewiduje, że w sprawach tego rodzaju można składać odwołania. Może być na przykład tak, że dochody danego przedsiębiorstwa stoją w rażącej dysproporcji z wyznaczonym czynszem komornianym, że dochodowość przedsiębiorstwa nie pozostaje w gospodarczo uzasadnionym stosunku do intensywności wykorzystania lokalu. W takich wypadkach czynsz komorniany może ulec zmniejszeniu, jednakże dane przedstawione przez osoby zainteresowane muszą znaleźć pełne potwierdzenie.

Sprawy te będą załatwiane na terenie Łodzi trzy komisje odwoławcze, powołane przy każdym starostwie grodzkim. W tych dniach komisje te zaczną urządzać.

Przyjmowane będą również odwołania użytkowników lokali mieszkalnych, należy jednak pamiętać o tym, że wszelkie zmiany mogą nastąpić tylko na podstawie niezbitego materiału rzeczowego, toteż podań tego rodzaju nie należy składać zbyt pochopnie!

Dość złej gospodarki! Miasto przejęło osiedla na Stokach i w Radogoszczu

Swego czasu zajmowaliśmy się działalnością t. zw. Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej (Nawrot 4), która w ciągu trzech lat nie wykazała właściwie żadnej działalności, wskutek czego administrowane przez nią domy uległy częściowemu zniszczeniu.

Placówka ta zarządzała m. in. dwoma dużymi osiedlami mieszkaniowymi — na Stokach i w Radogoszczu.

Przychylając się do prośby lokatorów, miasto przejęło ostatnio osiedle na Stokach, powierzając je Zarządowi Nieruchomości.

Obecnie zaś w podobny sposób, w obecności przedstawicieli Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, przejęte zostało drugie osiedle na Radogoszczu, składające się z 28 budynków murowanych.

W nadchodzący czwartek nastąpi rozliczenie z Łódzką Spółdzielnią Mieszkaniową, która wyliczy się z wszelkich wpływów i wydatków. Obecni będą przy tym przedstawiciele Komitetu Domowego, którzy zgłoszą ewentualne pretensje, dotyczące dotychczasowej gospodarki na terenie osiedla w Radogoszczu.

Bez talonów deszczówki kalosze, boty!

„Wellingtony” również będą sprzedawane niebawem bez żadnych ograniczeń

Popyt na deszczówki, kalosze, boty i śniegowce jest znaczny. Nie ma jednak podstaw do żadnych obaw: dla każdego wystarczy obuwia gumowego!

Wszystkie sklepy „Bata” oraz Powszechno Domy Towarowe w całym kraju otrzymały do dyspozycji około półtora miliona par obuwia gumowego, w tym: ćwierć miliona par kaloszy, ponad pół miliona t. zw. „Wellingtonów”, ćwierć miliona par śniegowców dla dzieci oraz pół miliona par gumowego obuwia damskiego.

W przewidywaniu natłoku w sklepach postanowiono początkowo obuwie to sprzedawać na talony związków zawodowych. Okazało się to jednak zbyt czynne. W chwili obecnej jedynie „Wellingtony” sprzedaje się jeszcze z pewnymi ograniczeniami, ale już wkrótce i ten rodzaj obuwia można będzie nabywać bez talonów.

Obuwie gumowe jest stosunkowo ta-

nie. Kalosze męskie kosztują 818 zł para, „Wellingtony”, wysokie damskie buty zastępujące z powodzeniem obuwie skórzane, kosztują od 1.363 zł do 1.817 zł para. Śniegowce dziecięce — od 909 do 1.090 zł, damskie deszczówki — 868 zł. Luksusowe śniegowce, zamykane na błyskawiczny zamek, kosztują 3.180 zł a także śniegowce importowane - 3.505 zł.

Obuwia gumowego (skózanego również) jest pod dostatkiem. Jeżeli jednak widzimy gdzieś gdzieś kolejkę — to jest to wina samych kupujących. Przez całe lato sklepy zawałone były towarami, lecz klientela — jak zwykle — czekała na pierwsze deszcze i śniegi. Nic więc dziwnego, że obecnie, kiedy deszcz już zaczął na dobre popadywać i mieliśmy już pierwszy śnieg — ruch w sklepach „Bata” ożywił się bardzo.

Mimo to jednak — nikt nie zostanie bez obuwia gumowego na okres jesienno-zimowy.

Balet węgierski przybył do Łodzi

W ramach wymiany kulturalnej między Polską a Węgrami przybył wczoraj do Łodzi 26-osobowy balet węgierski z Budapesztu, który da szereg przedstawień dla łódzkiego świata pracy.

Jest to zespół amatorski. W skład jego wchodzi młodzież robotnicza i studencka węgierska.

Gościowi powitani na dworcu przedstawiciele OKZZ. Pierwszy występ baletu węgierskiego odbył się już w dniu wczorajszym o godzinie 16,30 w sali OKZZ przy ul. Traugutta 18. Było to przedstawienie dla pracowników pracy łódzkich zakładów przemysłowych.

Efektowne węgierskie tańce ludowe spikowały się z życiowym przeżyciem robotników łódzkich, którzy zgłowali gościom owa cyjne przyjęcie, nagradzając ich długo niewiśniętymi oklaskami.

Morze oleju

zaspokoi potrzeby Łodzi

W dniu wczorajszym nadszedł do Łodzi znaczny transport oleju rzepakowego rafinowanego, który gospodynie nasze cenią sobie bardzo wysoko. Olej ten znajduje bowiem szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym.

Cały transport oleju PCH przekazała do dystrybucji Powszechno Spółdzielni Spożywców. Pewne ilości przydzielono również na prowincję oraz Powszechnemu Domowi Towarowemu.

Ogółem otrzymaliśmy 59 ton oleju. Już od dziś znajduje się on w sklepach spożywczych PSS, gdzie każdy będzie mógł go nabyć w cenie po 395 złotych za litr.



Pałkami, widłami i kamieniami

## masakrowali studentów!

Sprawcy głośnych zająć w Kamięnsku i Gorzkowicach staną w nadchodzący poniedziałek przed sądem w Łodzi

Sprawcy głośnych zająć w Kamięnsku i Gorzkowicach, gdzie podburzony tłum w bestialski sposób kamieniami, pałkami i widłami zmasakrował bezbronnych studentów, — staną dnia 29 b. m. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi.

Wypadki, trwające w ciągu 22 — 24 września br. — świadczą, iż były one organizowane i przygotowywane, czego dowodem jest fakt, że rozgrywały się jednocześnie w paru miejscowościach. Udział w nich brał podbechtany tłum, na czele którego stanęła miejscowa koltuneria.

Oto przebieg zająć.

Grupa studentów wyższych uczelni miała za zadanie, na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, przeprowadzenie inwentaryzacji i opisów zabytkowej architektury, rzeźb, malarstwa, na terenie powiatu piotrkowskiego. 6-go września br. założony został dla studentów pod Sulejowem obóz. Prace poprzedziła specjalna konferencja z udziałem 67 profesorów. O celach i zadaniach grupy poinformowano wszytkie miejscowe władze, nie wyłączając władz kościelnych. Dla uzyskania prawa wstępu do skarbców i archiwów kościelnych — uzyskano zgodę Kurii Biskupiej łódzkiej i sandomierskiej.

Zdawać by się mogło, że w ten sposób zorganizowane prace naukowe studentów, nie tylko nie mogły napotykać na żadne trudności, lecz przeciwnie — oczekiwać by należało jak najdalej idącej pomocy ze strony całej ludności.

Stało się jednak inaczej. Jedną z grup studentek pod kierunkiem ob. Michaliny Kwiczwały zgłosiła się na plebanie w Kamięnsku, celem uzyskania zezwolenia wejścia do kościoła. Organista — Paweł Żmuda oświadczył, iż ksiądz Tomasz Opasiewicz jest chory, nie może nikogo przyjąć, natomiast sam zaofiarował się wprowadzić grupę studentów do kościoła i pokazać interesujące ich zabytki. Po chwili jednak nadeszło polecenie księdza Opasiewicza, by natychmiast wyprowadzić studentów z kościoła i zakrystię zamknąć! Niezależnie od tego — ksiądz polecił swojej gospodyni — Izabeli Dukowicz by sprawdziła, czy organista wykonał polecenie.

„Gorliwa” gospodyni księdza wpadła do kościoła, obrzuciła studentów ste-

kiem wyzwick. Nie omieszkała również poinformować ludności, że to nie żadni studenci, lecz sekta „Świadków Jehowy”, która krzyż, profanuje kościoły i becześci groby (!!!).

Lotem błyskawicy obiegła ta wiadomość Gorzkowice, Kamięnsk, Gorzów i inne miejscowości. Zebrał się tłum, uzbrojony w pałki, widły, kamienie. Wypadki postępowały szybko. Podbechtana przez ciemne elementy ludność ruszyła na bezbronnych studentów, którzy daremnie tłumaczyli się, że nie są żadną wrogą kościółowi sektą, lecz wykonują tu zlecenie im prace. Nie słuchano. Rej wodziła miejscowa koltuneria. Gdy studentom cudem udało się uciec z Gorzowa i skierowali się w stronę Kamięnska, wielu z nich padło pod razami kijów i kamieni. Gdy studentki ostatkiem sił dowlokły się do plebanii, brocząc krwią i szukały w domu księdza ratunku i osłony — zarówno ksiądz jak i gospodyni zatrzasnęli przed nimi drzwi, nie wpuszczając ich do środka!

Podobna masakra studentów odbyła

się również w Gorzkowicach, dokąd jedna z grup udała się pod kierownictwem mgr. Smiechowskiego, st. asystenta Uniwersytetu Poznańskiego. Jak w mrokach średniowiecza — dokonano samosądu w biały dzień, jako odwet za rzekomo sprofanowane przedmioty kultu religijnego. Różnego rodzaju handlarze, rzeźnicy i kupcy wodzili rej, nawołując rozszalały tłum do odwetu. Hasłem do „akcji” był dzwon alarmowy Straży Pożarnej, który uruchomił miejscowy lyk — właściciel domu i sklepu spożywczego, Strzelecki Kazimierz i jego pociotek Czesław Strzelecki.

Na ławie oskarżonych zasiadają: KUPIEC Kłólik Józef, KSIĄDZ Opasiewicz Tomasz, GOSPODYNI jego — Dukowicz Izabela, WŁAŚCICIEL DOMU I SKLEPU SPOŻYWCZEGO Strzelecki Kazimierz i brat jego — Czesław, RZEŹNIK Obst Władysław z bratem Wacławem oraz Wysocki Stanisław, Moneta Jan, Gluchowski Józef i Roczek Józef.

Zarówno ci, którzy zorganizowali ekscesy jak i ci, którzy dali posłuch bezprzekładnym bredniom bijąc bezbronnych spotkają się z zasłużoną karą! (p)

## Zawiedzione nadzieje

## Zamiast motocykla

— 6 miesięcy obozu w Milencinie

Sport motocyklowy — to piękna rzecz. W żadnym jednak wypadku nie należy postępować w ten sposób, jak niejaki Tadeusz Wosiewicz z ul. Czesłochowskiej 17, którego chęć posiadania własnego motocykla zawiodła wprost do Milencina na okres pół roku.

Wosiewicz pracował w łódzkim oddziale Centrali Rolniczej „Samopomocy Chłopskiej” na stanowisku praktykanta terenowego. Do obowiązków jego należało m. in. inkasowanie od poszczególnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” składek związkowych.

Ażeby zdobyć pieniądze na upragniony motocykl, Wosiewicz począł do-

puszczać się poważnych wykroczeń. Inkasując pieniądze wydawał spółdzielniom zamiast przepisowych pokwitowań z kwitariuszy, pokwitowania odręczne, nie wpłacając tych sum do kasy, lecz przywłaszczając je sobie.

W taki sposób sprzeniewierzył ponad 90.000 złotych, za które zamierzał kupić sobie motocykl i w tym celu wpłacił już zaliczkę w jednym ze sklepów.

Ale z motocykla wyszły nici, bo Komisja Specjalna dowiedziała się o aferze i aresztowała nieuczciwego pracownika. Przywłaszczone pieniądze wróciły do kasy Centrali Rolniczej, a Wosiewicz powędrował do obozu pracy na okres sześciu miesięcy. (t)

S. MICHAŁOWSKA



„Panie prokuratorze!” Nie. „Szanowny panie”. „Szanowny Panie. Był Pan tak dobry, przysłał mi kwiaty i list w dniu wigilijnym. Nawet nie zdaje sobie Pan sprawy, ile radości sprawiło mi to. Kwiaty na moim prostym więziennym stole”.

Otówek toczy się szybko po papierze, kartka wypełnia się w piorunującym tempie. Pisze mu o wszystkich swoich codziennych sprawach. O rysowaniu, Chomiczowej i aresztantkach. Słowa na pływają łatwo, szybko.

Nagle oprzytomniała. To ma być tych parę banalnych słów podziękowania? Ależ nie może przecież posłać tych wynurzeń prokuratorowi. Uśmiechnęła się z tego listu, no i porządnie zdziwiła. Nie, tak nie można.

Sięgnęła po nową kartkę.

„Szanowny Panie! Dziękuję za paczkę i kwiaty. Był Pan bardzo uprzejmy. Czuję się tutaj zupełnie dobrze. Mam

pracę, rysuję dużo. Pani dyrektorka okazuje mi wiele dobroci. Nie potrzeba mi niczego

Janina Wierzbicka.”

Tak, to będzie wystarczające dla pana prokuratora Łęcza.

Ewa, czytając przy kontroli krótki, suchy listek, uśmiechnęła się z zadowoleniem. Grzecznie, oficjalnie, sztywno. Do brzo mu tak.

Stukot maszyny monotonny, obojętny, łączy się w jeden akord z kapaniem deszczu w rynnie. Za oknem było biało, zdawaćby się mogło, że padający śnieg leży grubym białym całunem na zmarniętych polach. Tymczasem denerwujące dudnienie rynny zwiastuje katuże, błoto i brud.

Janka oderwała oczy od okna, wstrząsnęła się. Napotkała ironiczne, nieprzyjemne oczy sąsiadki, siedzącej opodal przy maszynie. To Jasińska, ta, co za biła dziecko. Pochyliła głowę nad ma-

38)

szyną. To dziwne, że jej tu tak nie lubiły kobiety. Jedną tylko Chomiczową. Nawet i strażniczki okazywały jej wyraźną niechęć. Ale bały się dyrektorki.

Chomiczowa mówiła, że nie lubią jej tutaj dlatego właśnie, że dyrektorka ją wyróżnia, że się nią opiekuje. Przywileje w szwalni, osobna cęła, wypożyczanie prywatnych książek.

— Przykro mi, — rzekła raz do Chomiczowej, — że one tak mnie nie lubią.

— Gwiżdż sobie na to.

— Kiedy mnie to boli. Jestem przecież tak, jak i one nieszczęśliwa.

— Ale widzisz Wierzbicka, ty jesteś taka jakaś inna. One cię właśnie nie lubią za to. Masz coś takiego w sobie, co odsuwa. Jak się z tobą mówi, to się ma wrażenie, że ty jesteś daleko, na jakiejś innej planecie. Obca i daleka.

— Zebym cię nie znała, myślałabym, że zadzierasz nosa. One tak wszystkie myślą. Nie opowiadasz nic o sobie, mężu, o domu. Jednym słowem, nic się o tobie nie wie. A one tu nie lubią takich typów. Kobiety chcą plotkować, obmawiać, pośmiać się jedną z drugiej. I lubią czuć, że są sobie równe. A ty... ty Wierzbicka robisz wrażenie, jakbyś się nami brzydziła.

Janka zmieszkała się. A więc zarważyły to? Tak, to była prawda, ona się niemi brzydziła i... bała. Większość tych kobiet miała ręce solamione krwią. Wszyst-

## Ośrodki klimatyczne dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

Towarzystwo Burs i Stypendiów w Łodzi postanowiło otoczyć opieką najbardziej biedniejszą młodzież robotniczą i chłopską w naszym województwie.

Opiece podlegać będzie młodzież już od średnich klas szkoły podstawowej. Postanowiono wszcząć starania w kierunku uruchomienia dla tej młodzieży specjalnych ośrodków klimatycznych w Tuszyńku i Głownie.

Ośrodek w Tuszyńku będzie przeznaczony dla dzieci słabych i zagrożonych gruźlicą, zaś ośrodek w Głownie — dla dzieci najbardziej potrzebujących, lecz zdrowych.

Na zorganizowanie tych ośrodków mają być wykorzystane istniejące w tych miejscowościach majątki.

Poza tym zapadła uchwała w sprawie ujednoczenia akcji stypendialnej. Dotychczasowa bowiem akcja wskutek wielotorowości na tym odcinku była chaotyczna i nie spełniała należytych swych zadań. (x)

## — Jestem Kościuszkol!

„Pomnik” ukarany aresztem

W ubiegłą sobotę wieczorem Plac Wolności był terenem niezwykłego widowiska. Jakiś mąż czynna stanął na środku placu, gdzie przed wojną znajdował się pomnik Kościuszki i na cały głos począł wykrzykiwać:

— Jestem Tadeusz Kościuszkol! Będę tu stołku wiecznej chwale zamiast pomnika!

„Żywy posąg” szybko usunięto. Awanturnika sprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest nim Władysław Dąbrowski, zamieszkały przy ul. Pryncypalnej 18, z zawodu zbieracz zużytych żatówek.

Jak nie trudno się domyśleć — był on pijany. W dniu wczorajszym stanął przed obliczem sądziego starościńskiego. W toku rozprawy okazało się, że Dąbrowski był już kilka razy karany za opilstwo i awantury. Ponieważ jednak zmienił stale miejsce zamieszkania, nie można go było odnaleźć, toteż wyroki wydano nocnie.

Wczoraj skazano go na 1 tydzień aresztu. Po skomasowaniu wszystkich poprzednich wyroków wynierzono p. Dąbrowskiemu łączną karę w postaci 5 tygodni bezwzględnej aresztu. (x)

## Referent zdefraudował 70 tysięcy złotych

Mieczysław Kowalczyk, zamieszkały przy ul. Legionów 23, był referentem wydziału socjalnego w zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Łodzi.

Przeprowadzona ostatnio rewizja wykazała, że Kowalczyk niesumiennie wykonywał swe obowiązki i dopuścił się przywłaszczenia około 70 tysięcy złotych.

Z polecenia władz Kowalczyk został aresztowany. (i)

kie zostawiły za sobą, gdzieś wśród ludzi krzywdę, która czekała, aż lata pokuty ją zmażą. Czy zmażą? Ona wprowadziła była tu także, ale nie mogła czuć się równą im. Nie, to było niemożliwe. Bała się tych okrutnych rąk i twardych oczu.

Nie lubiły jej, dawały to odczuć na każdym kroku. A już najwięcej ta Jasińska, ta, co dziecko...

Może wiedziała, że do niej właśnie Janka czuła największy wstręt?

Maszyna Jasińskiej stoi tuż obok. Janka często musi patrzeć na te mocne ręce o krótkich, okrągłych palcach. Ręce które za biły dziecko. Takie małe kwilące dziecko, poruszające beznadziejnie drobnymi, jak u lalki rączkami.

Janka przymyka oczy, ręce przestają poruszać się nad maszyną. W piersiach rośnie głuchy, dotkliwy ból. Męczący żal, za tym zmarnowanym dzieckiem. Na pewno było ciemnonokie, z puszkami czarnych włosów na główce, podobne do Jasińskiej.

Cień zabitego dziecka snuł się między maszynami siedzącymi obok siebie kobiet i nie pozwalał Jance myśleć o czym innym. Z czasem przeszło to prawie w obcesję. Ilekroć spojrzała na Jasińską, lub nawet usłyszała stukot jej maszyny, przypominała sobie wymaglaną scenę

FD. C. N. 5



# SPORT

## Rewanż Szymury na meczu Warta-Pardubice 8:8

W Poznaniu odbył się mecz piścierski Warta — Pardubice. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8. W ramach tego meczu doszło do rewanżowego spotkania SZYMURA — LIVANSKY. Tym razem SZYMURA wygrał rewanż i odniósł nad reprezentantem czeskiej wagi ciężkiej wyraźne zwycięstwo. Wyniki pozostałych walk są następujące:

w muszce LIETKE pokonał MIKASA, w kogucie DOMINIAK zremisował z BLAS-RIEM, w piórkowej SZYMANSKI przegrał z LINHARTEM, w lekkiej RATAJCZAK zremisował z KRALICKIEM, w półśredniej SZKUDLAREK pokonał NOWAKA, w średniej BIALECKI przegrał na punkty z KOPECKYM, w półciężkiej FRANK doznał porażki na punkty z PROHASKĄ i w ciężkiej SZYMURA wypunktował LIVANSKYEGO.

## Belgia-Holandia 1:1

W Paryżu odbył się międzynarodowy mecz piłkarski Belgia — Holandia. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

## Przy tenisowym stole oczą się mistrzostwa drużynowe

W dalszym ciągu rozgrywane są drużynowe mistrzostwa Łodzi w tenisie stołowym w klasie A i klasie B. W ostatnio odbytych spotkaniach padły następujące wyniki:

KLASA A. Ognisko — Elekrownia 4:5 (4:5), Gwiazda — Filmowiec 4:5 (1:8), DKS — Tomaszowianka 9:0 walkower, Tomaszowianka — Filmowiec 6:3, Elekrownia — Wł. dzew 9:0 (9:0) walkower i Ognisko — Gwiazda 8:1.

KLASA B. Gdańszczanka — Włókniarz 4:5 (0:9) Gwardia — Samorządowiec 7:2 (4:5) YMCA — Budowlani 2:7, Włókniarz — Oratorium 1:8 (0:8), Pocztowiec — Czyn 8:1 (9:0). W nawiasach podane są wyniki drużyn, które grały na przedmeczach.

## Łódź-Bratysława Dziś sensacyjny mecz pływacki

W dniu dzisiejszym na pływalni YMCA o godz. 19 spotkają się zespoły Łodzi i Bratysławy w dwumeczu pływackim.

Reprezentacja Bratysławy zjawia się dość licznie, bowiem w skład ekipy wchodzi 24 osoby w tym 8 zawodników.

Dziś przed obiadem, Słowacy odbędą wyprawę po mieście, zwiędzą między innymi jedną z fabryk łódzkich oraz kilka bardziej interesujących obiektów.

Program zawodów przedstawia się następująco:

- PANOWIE:  
110 i 200 m stylem dowolnym  
100 i 200 m stylem klasycznym  
150 m stylem grzbietowym  
sztafeta 3x100 m stylem zmiennym.  
sztafeta 4x200 m st. dowolnym  
piłka wodna

- PANI:  
200 m st. klasyczny  
10 m st. dowolny  
10 m st. grzbietowy  
sztafeta 3x100 m stylem zmiennym.

## Z kroniki „Odzieży“

Kier. Sekcji gimnastycznej „Odzieży“ zawiadoma uczestników gimnasty, wolnej i z rozpoczynającą lekcję w środę 24 listopada br. w sali przy ul. Sterlinga 24. Lekcje odbywać się będą w środy i soboty w godzinach od 17—20-ej.

W dniu 25 listopada (czwartek) o godz. 18 w sali klubu przy ul. Wieckowskiego 28 odbędzie się zebranie sekcji żeńskich.

Zarząd ZKS „Odzież“ zawiadamia wszystkich członków sekcji piłki nożnej, iż dnia 24 listopada 48 r. (środa) o godz. 19-ej odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji w sali własnej przy ul. Wieckowskiego Nr. 28.

Ze względu na ważność sprawy obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO**  
Województwa Szczecińskiego

zatrudni natychmiast:

- 2 STOLARZY MEBLOWYCH
- 3 TAPICERÓW MEBLOWYCH
- 3 RYMARZY

ze specjalnością w produkcji piłek sportowych.

Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane.

Zgłoszenia kierować pod adresem:  
Zakłady Tapicersko-Rymarskie  
Białogard, Pom. Zach., ul. Klonowa 2

## Kopanie piłki to nie wszystko

# Otoczyć sportowców opieką

Trzeba przewietrzyć zatęchłą atmosferę w klubach i wychowywać zawodników na uświadomionych obywateli. — PZPN zapowiada kurs dla działaczy piłkarskich

Na ogólnopolskiej konferencji piłkarskich referentów wyszkoleniowych zwołanej przez PZPN w Warszawie, padły w ub. niedzielę zdania, na które cała młodzież sportowa powinna zwrócić baczną uwagę, a kierownicy sportowi zwłaszcza wziąć je sobie mocno do serca.

Padły słowa na temat wychowawczego znaczenia sportu i wielkiej roli jaką powinien on odgrywać w wychowaniu naszej młodzieży. Znamienne jest, że właśnie związek piłkarski był pierwszym związkiem państwowym, który wskazał na wielkie niedociągnięcia w wychowywaniu młodzieży przez kluby. Wiemy przecież, że właśnie w sekcjach piłkarskich pracujących przed wojennymi metodami stosunki były, a często i są jeszcze mocno zabagnione i właśnie ta dziedzina sportu w pierwszym rzędzie wymagała zwrócenia

baczniejszej uwagi i uzdrowienia.

Referent wyszkoleniowy PZPN w wygłoszonym referacie w ten sposób ujął to ważne zagadnienie:

— Na sprawę wychowania nie możemy patrzeć z ciasnego podwórka piłki nożnej. Chcemy, żeby kierownictwo wychowania było przyjęte jako obowiązek społeczny. Musimy ogarnąć szersze horyzonty, niż kopanie piłki i zaprzestać patrzeć na sport z punktu widzenia apolityczności.

W porównaniu z radzieckimi i rumuńskimi sportowcami, uświadomienie naszych zawodników jest wprost skandaliczne. Kluby w swej nieświadomości podtrzymują apolityczność przez niemożliwość zbiórek, wykładów społecznych.

Zdaję sobie sprawę, że jest to pierwsze tak rewolucyjne postawienie sprawy w PZPN. Sportowcom polskim nie

może być obcy duch narodu polskiego — duch socjalizmu i powinniśmy się podjąć trudnego zadania przeniesienia myśli politycznych na młodzież. Smutnym faktem, że cel sportu nie jest znany większości naszych działaczy. Nie wystarczy kopać piłkę, trzeba wychowywać obywateli, przysposabiać, podciągać człowieka, stworzyć mu egzystencję.

Kluby obrały fałszywą drogę, przygotowując graczy brzezącą monetą. Można powiedzieć, że nie ma zawodnika ligowego, którego konto nie byłoby obciążone sumą 180 tys. zł. w ciągu 5 — 6 miesięcy. Te stare kapitalistyczne formy wynagrodzenia zawodników musimy przełamać.

Toteż przerwa w treningach do 15 stycznia musi być wykorzystana na odprawy kierowników drużyn, nakreślenie planu pracy. Zamiast referatów szkoleniowych, muszą powstać w okresach wydziały szkoleniowe, których zadaniem będzie wpłynąć na kluby, by większą opieką otaczali zawodników. Opieka ta musi sięgać poza piłkarstwo. Stworzyć trzeba w klubach ośrodki kulturalne, udostępnić godziwą rozrywkę, wygłaszać pogadanki, wyjaśniać obrazowo taktykę gry. To nie powinien być szablon — wszystko zależy od warunków lokalnych.

Sportowiec, a więc i piłkarz musi być wszechstronny. W sezonie piłka, w zimie narty, a w lecie wprowadzone będzie pływanie. Na obóz narciarski w Szczyrku pojedzie 200 zawodników lecz sama tylko młodzież. W przyszłym roku w marcu będzie przeprowadzony kurs działaczy piłkarskich. Chodzi o przygotowanie nowych ludzi do nowej rzeczywistości polskiej.

Te proste i jasne zdania wskazują wyraźnie na niedomagania i braki obserwowane w klubach tak dawno, jak długo istnieje sport polski. Czas najwyższy było z tym skończyć. Nie po to przeprowadzono rewolucyjną reorganizację sportu polskiego, ażeby tolerować nadal zabagnione stosunki i zmuszać zdrowo myślącą i oddaną sportowi młodzież do oddychania zatrutą atmosferą. Dobrze się stało, że właśnie w sporcie piłkarskim, najbardziej popularnym wśród młodzieży, jako pierwszym usłyszeliśmy te zdania.

## Pierwsza porażka YMCA

### PZPR przeniósł swą siedzibę do Warszawy

Zarząd Polskiego Związku Piłki Rekowej zmienił swą siedzibę i, tak jak inne państwowe związki sportowe, przeniósł się do Warszawy. Taką uchwałę powzięło walne zgromadzenie PZPR. Ustępnemu zarządowi udzielono absolutorium, po czym wybrano nowe władze, w skład których weszli: mgr. Zygmunt Nawrocki jako prezes, T. Kowalewski, Wł. Maleszewski i Rzeszot jako wice-prezesi, Chrystensen jako sekretarz, Ujma jako skarbnik, por. Kraska jako gospodarz, kpt. Gerwatowski jako przewodniczący WG i D., Cmoch jako przewodniczący WEF, Danowski jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, a kapitanami Związku wybrano: inż. Wirszyllę (piłka siatkowa), A. Przykonta (piłka koszykowa), Tomasza (szczypiorniak).

Na wniosek delegacji poznańskiej postanowiono zmniejszyć karę dożywotniej dyskwalifikacji dla Prezesa poznańskiego OZPR, Staszka do kary jednorocznej dyskwalifikacji.

W dalszych spotkaniach o mistrzostwo ligi koszykowej notujemy pierwszą porażkę jakiej doznała YMCA podczas dwudniowego pobytu swego w POZNANIU. Pierwszego dnia YMCA po ciężkiej grze pokonała WARTĘ w stosunku 26:22, chociaż do pauzy

wynik brzmiał 11:16 na korzyść WARTY. W ostatnich minutach WARTA grała zbyt nerwowo i to zdecydowało o jej porażce. Zespołowo lepiej grała YMCA. Wyróżnił się BARSZCZEWSKI i DOWGIRD, w WARCIE natomiast DYLEWICZ.

W meczu ZZK — YMCA zwycięstwo odniosła drużyna poznańskich kolejarzy 51:48 (22:27). Dzięki temu zwycięstwu ZZK wysunął się na czoło tabeli. YMCA przez cały czas prowadziła różnicą kilku punktów, w ostatnich jednak minutach nie potrafiła oprzeć się gwałtownym atakom przeciwnika. Zwłaszcza na doskonałe wyposażonego — GRZECHOWIAKA nie było lekarstwa. Na finiszu ZZK rozwinął wspaniałe tempo.

AZS (WARSZAWA) rozegrał dwa spotkania w KRAKOWIE. W meczu AZS — WISŁA drużyna warszawska odniosła zasłużone zwycięstwo 36:27 (16:15). W drugim dniu goście warszawscy pokonali AZS (KRAKÓW) 31:18 (16:12). Zwycięstwo to przysłało im tym łatwiej, że przeciwnik był wyraźnie zmęczony ciężkim turniejem odbyłym w ramach „TYGODNIA AKADEMIIKA“, w którym brał udział.

TUR jako drugi łódzki ligowy zespół koszykówki męskiej, wystąpił w Świętochłowicach na ŚLASKU i tutaj w spotkaniu ze ZGODĄ wygrał w stosunku 63:43 (25:20).

## Mistrz Polski pominięty

### Zmieniają składy pięściarzy nie tak, jak powinni

Jak słusznie przypuszczaliśmy, w składzie drużyn reprezentacyjnych na mecze z Węgrami w Warszawie i w Szczecinie zaszły zmiany. W zespole na Warszawę skład skorygowano jak następuje:

Kasperczak, Grzywoz, Bazarnik, Rodak, Sznajder, Koleczyński, Szymura i Klimecki.

Na Szczecin: Liedtke, Brzóska, Antkiewicz, Ratajczak, Kaźmierczak, Kwiatkowski, Rudzki i Białkowski.

Zmiany, które zaszły nie poszły w tym kierunku jak należało oczekiwać. Usunięto z drużyny wybijającego się na czoło „much“ polskich Kołodyńskie-go, nie dając mu możliwości wykazania swych walorów na poważnych zawodach w spotkaniu z silniejszym przeciwnikiem, a cięższe kategorie na Warszawę znów obsadzono starymi rutyniarzami, zapominając, że przecież mamy w Polsce innych zasługujących na uwagę.

Dlaczego pominięto mistrza Polski, Jaskóła, dlaczego zapomniano zupełnie

o obiecującym Stecu, o którym od czasu meczu juniorów Polska — Czechosłowacja nie słyszy się ani słowa. Tyle się mówi o chronicznym braku wag ciężkich, lecz gdy przyjdzie co do czego, pomija się młodych, obiecujących zawodników jakby rzeczywistość, poza Klimeckim, innych w całej Polsce już nie było. Przecież Jaskóła jest mistrzem Polski, a ten zaszczytny tytuł zobowiązuje nie tylko zawodnika lecz i PZE.

Uważamy wybór ten tym bardziej za nieodpowiedni, gdyż mecze z Węgrami to nie oficjalne spotkania międzypaństwowe, możnaby więc z powodzeniem spróbować młodszych zawodników.

W związku z opóźnionym przyjazdem Węgrów zmieniły się terminy i kolejność przewidzianych zawodów. Mecz w Warszawie odbędzie się w niedzielę, dn. 28 listopada, następnie Węgrzy wystąpią w Szczecinie w przyszłym tygodniu w środę 1 grudnia. Mecz na Śląsku stoi pod znakiem zapytania i termin może będzie uzgodniony dopiero po przyjeździe Węgrów.

## Dział oficjalny EOZTS

### Komunikat W. G. i D. Nr 3

Sobota dn. 27.11. 48 r.

Kl. A  
Ognisko — Tomaszowianka godz. 16:30  
Kłińskiego 177; Dressler — Krolkowski.  
Film — DKS godz. 20; Zeromskiego 100  
Majer. — Borowicz.  
Elektr. — HKS godz. 19 Daszyńskiego 54  
Osiecki — Ososiński.  
Gwiazda — Wdzw godz. 20 Próchnika 30  
Cieśliński — Kuźnikowski.

Kl. B grupa I  
Orator — Gwardia godz. 19, Wodna 36,  
Gałkowski — Fuks.  
Włókn. — Iskra godz. 19 Zgierz Długa 17  
miejscowy.  
TUR — Samozad. godz. 20 Północna 36,  
Luczyński — Szadkowski.  
Płomień I — II Gdańszczan godz. 19 Czar-  
toryskiego 10, Czaplak — Klimczak.

Grupa II  
Czyn — Budowlani godz. 19 Piotrkowska  
nr. 98  
Pocztowiec — Gastr. godz. 19 Daszyńskie  
go 38; Błaszczyk — Malczyk.  
Łódzianka — Jedność godz. 19 — Legio-  
nów Nr. 18.  
YMCA — Tramwajarz godz. 20 Monusz-  
ki 4a Kalota.



MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater- skich lotników polskich



Przeglądała się przez chwilę leżąc...

Tymczasem Fatima bez słowa podała...

Pod troskliwą opieką córki szejka nasi...

Mówiła im ona o życiu na pustyni...

Minuta śmiechu!...

Pan Bąbelki wybrał się ze swą połowicą do ogrodu zoologicznego. Obejrzeli wszystko...

Dr. HORECKI choroby żołądka, kiszki, wątroby. Dr. ZURMAN specjalista: skórne, weneryczne...

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO NR. 2 w Łodzi, ul. Ogrodowa 17

SREBRÓ w każdej po- staci kupuje M. Wel- ner i S-ka. KAPELUSZE damskie...

ZAPISY na 3-ny kurs robót na drutach. Informacje Piotrkowska 24 - 7 godziny 10 - 12...

LOKALE BEZDZIETNE matkę stwo poszukuje pokoju sublokatorskiego. Tel. 264-25 od 12-ej. 12334g

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27. Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeška Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABLEM”

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE DR. VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Dr. MARKIEWICZ GU STAW, weneryczne skórne. Dr. MAJEWSKI, choro- by kobiece, wewnętrzne...

DENTYSTY DENTYSTY Zofia Balicka Labora- torium sztucznych zębów. LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych

AKUMULATORY SA mochodowe, radiowe, motocyklowe, telefoni- czne specjalne dla Die- sli. REPEROWANIE, lado- wanie. „Akumulator”

ZAGUBIONO ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Kuczyńska Henryka. ZGUBIONO kartę rejestracyjną handlową...

KINA

ADRIA - „Noc w Casablance” BAŁTYK - „Dz eci ulicy”. POLONIA - „Pieśń tajgi” PRZEDWIOSŃIE - „L oiedynek”